

KALENDARZ

Dziś św. Bronisławy.
D. 19 „ Benigny i Rufina.
„ 20 „ Bernarda Op.
„ 21 „ Joanny Frem. Wd.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za pierwsze 6 wierszy kop. 25,
za każdy następny wiersz lub jego
miejsce po k. 3.

KALISZANIN,

TERMOMETR

Ciepła	rano	w poł.
Wczoraj	14	23
Dziś	12	20

WYSOKOŚĆ BAROMETRU

Wczor. } 765 mm.
Dziś } 767 mm. stała pogoda.

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Piątek dnia 18 Sierpnia 1876 roku.

Kaliszanin wychodzi dwa razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe. — Cena Kaliszanina: kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie kop. 40, za odosłowanie po kop. 5 miesięcznie; numer pojedynczy kop. 6. — Prenumeratę przyjmują: w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie; w Warszawie p. Stanisław Winiarski utrzymujący skład papieru na Nowym Świecie № 62. — Artykuły nadsyłane zwracaniem nie będą.

Inspektor Gimnazjum Męskiego w Kaliszu zawiadamia, iż w bieżącym roku szkolnym oprócz nauczycieli miejscowego gimnazjum, nauczycieli klasy przygotowawczej Pika, Sekretarza gimnazjum Gurzyńskiego (ul. Nadwodna, dom p. Fuldego), pomocników gospodarzy klasowych: Idzikowskiego (dom p. Przechadzkiego) i Kowalskiego Stanisława (dom p. Przechadzkiego), mają prawo utrzymywania uczniów gimnazjalnych na stole i stancji: wdowa Astafiew (ul. Stawiszyńska, dom p. Linke), wdowa Brandt (dom p. Przechadzkiego), Ciołkowski (dom p. Przechadzkiego), Do brzański (daw. Hotel Polski), Kalicki (dom p. Przechadzkiego), wdowa Karwacińska (dom p. Kolańskiego), Krzyżanowski (ul. Łazienna, dom p. Mreckiego), Lisiecki (ul. Ciasna, dom p. Przybylskiego), Lutomski (ul. Wrocławskie-Przedmieście, dom p. Fibiera), Marzyński (dom p. Kęszyckiego), Rzeszotarska (dom p. Przechadzkiego), Uchocki (ul. Ogrodowa, dom p. Weigta), Weidlich (ul. Warszawska № 61), wdowa Więckowska (Rynek, dom p. Eigera), Zdzienicki (dom p. Przedpeńskiego).

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— Piękny nasz park jest przedmiotem nieustannej opieki i starań miejscowej władzy. To też zaprowadzone w nim od lat kilku innowacje

i upiększenia uczyniły go jednym z najrozkoszniejszych miejsc, będących zbiorowym punktem dla wszystkich klas ludności, szukających po całodziennym trudzie wytchnienia i spoczynku. Niestety jednak, poszanowanie ogólnej własności tak jeszcze mało jest wśród nas rozwinięte, iż często się zdarza że drzewa i krzewy padają ofiarą barbarzyńskiej ręki lub swawoli pozostawionych bez opieki dzieci. Fakta takie powtarzają się dosyć często, tak, iż miejscowa władza zmuszona była obmyśleć środki zapobiegające nadużyciom i swawoli. W tym celu od dni kilku zaprowadzoną została straż parkowa złożona z dwóch ludzi, których obowiązkiem jest czuwać nad całością i porządkiem parku, a obok tego mieć baczną oko na powierzone opiece mamek i nianiek dzieci i na obchodzenie się z nimi zbyt surowych nieraz menterek. Każde zauważone ze strony tych ostatnich nadużycie, lub niewłaściwe postępowanie skrupulatnie notowanem będzie przez nadzorcę, aby następnie winni mogli być pociągnięci do odpowiedzialności. Sądymy, iż tym sposobem położą się tamę oburzającym nieraz faktom nadużywania swej władzy przez mamki i piastunki i że odtąd rodzice z mniejszą obawą powierzać im będą swe dzieci, wiedząc, że pod okiem parkowego nadzorcy niestanie im się nic złego.

— W Środę o godzinie 10 1/2 wieczorem rozległ się po mieście odgłos pożarnego dzwonka. Na pierwszy dźwięk straż ogniowa pospieszyła na miejsce pożaru, który wybuchnął w zabudowa-

niach drewnianych przy ulicy Piskorzewskiej, należących do p. Głanternika. Dzięki spiesznemu ratunkowi pożar stłumiono w samym zarodku a straty ograniczyły się na zerwaniu dachu i niewielkich szkodach wewnątrz zabudowań.

— Starszy Prezes Izby sądowej warszawskiej zamianował na notariuszów przy kancelariach hipotecznych sędziów pokoju guberni kaliskiej: Teofila Kowalskiego do miasta Turku; Edmunda Grzymskiego do m. Ozorkowa; Serafina Górskiego do m. Konina i Jana Balickiego do m. Łęczycy.

— Piszą nam z powiatu łęczyckiego:

Przerażającą zbrodnię spełniono w naszym powiecie: 14 lipca około godziny 7 rano, Józefa Karczmerek lat 50 mająca, szynkarka ze wsi Prawencice, gminy Chociszew, udawczy się do pobliskiej osady Aleksandrów na targ za kupnem wiktuałów, nie wróciła do domu.

Dopiero po 22 dniach urzędowych i prywatnych poszukiwań, 5 sierpnia znaleziono jej ciało w lesie Sobień, przez który wiedzie droga do Aleksandrowa, zakopane na 3 stopy w ziemi, o 30 kroków od drogi, wśród małej gęstwinki. Ślady na ciele denatki jasno wskazywały gwałtowne morderstwo.

Zbrodniarz uderzył w głowę ofiary prawdopodobnie obuchem średniej wielkości topora i zgruchotał czaszkę, a straszliwym cięciem ostrza z tyłu w szyję, rozciął stęp kręgowy łączący mlec pacierzowy z mózgiem i krtań gardłową; poczem z zadziwiającą przezornością ukrył ciało. Dół

KRONICZKA POWIATOWA

z ŁĘCZYCKIEGO.

(Dokończenie).

Syta stawy i dostojęństw, obarczona wiekiem i złamaną pracą, legła stara Temida pod ciosami nowych urzędów. Pożegnania i błogosławieństwa towarzyszyły jej skonowi, a osierocone i skazane na połowiczną porcję nieszczęśliwe dzieci staruszek, płaczącym głosem śpiewają żałobne requiem...

Młoda i tajemnicza następczyni, u nas spoczywa dotąd w błogim uśpieniu. O niech ci sprawiedliwa córko olimpu! ten słodki spoczynek doda sił i energii, by ostry twój miecz, nie skaził się na twardym harcie nieprawości ludzkich!

* * *

— Pan dobrodziej zapewne na majówkę? — rzekł do spieszącego przez miasto o 6 z rana sąsiada.

— I to w towarzystwie — odrzekł z lekką ironją zagadnięty, wskazując na idącą za nim służącą z koszykiem — czy też wam nie wywie trzeją z głowy te majówki?

— Przyznam się jednak, że... tu przerwał mi sąsiad i dokończył: — że niewiesz czemu przypisać tak ranne wbrew zwyczajowi moje wstanie, o toż ci powiem, że do tego zagnęła mię twarda konieczność. Idę do jatki po mięso.

— Jaktol pan... po mięsol... wykrzyknął z nietajonem zadziwieniem.

— A tak braciszku, po mięso na rosół i zrazyl znajdujesz to dziwnem? no, ja sam przyznam że to wcale nie frapujące zajęcie, ale cóż robić? Wy ludzie wolni idziecie do restauracji, zjadacie obiad, płacie dwuzłotówkę i krótko zafatwacie kwestję życiową; ale u nas ludzi rodzinnych

jestto cokolwiek trudniejsze. Uważaj tylko a sam najlepiej osądzisz: Od samego początku wiosny, na stole zjawiało się tak nędzne i chude mięso, że paryżanie, w czasie słynnego oblężenia, gorszej chabaniny nie widzieli, a za funt takiego delikatetu, płaciło się o grosz wyżej nad takse, czyli po 8 kop. Nareszcie w początkach czerwca, wołowiny nie mogłeś dostać na lekarstwo; służąca wysyłana o 6-ej rano po mięso, wracała do domu w południe i do tego z próżnym koszykiem; przez kilka więc dni, chodząc do biura bez śniadania, a od obiadu wstawałem głodny. Miał rację kto powiedział, że potrzeba jest matką wynalazków, o toż z potrzeby zrobiłem ten korzystny wynalazek, że co rano chodzę sam do jatki, a osobistym wpływem i małym naddatkiem zdobywam sobie kawałek chudiny.

— Ależ pan chyba zartujesz — zawołałem, jak można przypuścić żeby w mieście powiatowem, mającem przeszło 6,000 ludności, nie było dobrego mięsa a władza, a przepisy?

— Jeżeli mi nie wierzysz to chodź się przekonaj naocznie, co zaś do władzy i przepisów to inna kwestja. Władza robi co umie: nakazuje, pilnuje, okłada rzeźników karami i podwyższa takse; ale wszystko to daremne. Wprawdzie mogłaby przy kwalifikowaniu sztuk na rzeź, brakować chude i wyędzniałe, a to byłby najpewniejszy sposób zaradzenia złemu, bo rzeźnicy zagnęli koniecznością staraliby się o lepsze okazy, niewiadomo mi jednak dlaczego z tej sposobności nie chce korzystać. Może się lęka skazać miasto na głód, bo przez kilka dni brakowałoby mięsa wołowego, ale przecież i rzeźnicy żółdkiem potrzebują papu i tutu, że względu więc na własny interes, postaraliby się o tłuste leśmierskie wołki, co przy dzisiejszej takse 9 kop. za funt, nie jest niepodobnem, przez te więc kilka dni acierpiałaby tylko reputacja władzy. Dziś władza z podniesionem dumnie czołem, może zawołać: co chcecie odemnie, przecież macie mięso, a nie nasza wina że chabanina. Słuszność każe mi tu przyznać, że zarodek złego, mieści się po za atrybu-

cjami władzy: 1) w tem, że mamy wielu ale biednych wołowych rzeźników, którzy nie posiadając odpowiedniego kapitału, nie mogą forsownie prowadzić swego procederu. Kupują nędzne sztuki byle taniej, a że na zły towar kupiec zawsze trudniejszy, nierozprzedane więc od razu mięso, ulega zepsuciu, a zamiast spodziewanych korzyści ponoszą stratę; i 2) że o tłuste i zdadne na rzeź bydło, obecnie trochę trudniej. Pochodzi to z niedostatku paszy, co nagli do gwałtownej wyprzedaży inwentarza w końcu zimy; największą jednak przyczyną się tu upadek przemysłu gorzelniczego. Dawniej, każdy większy folwark pędził gorzelnię i corocznie tuczył wywarem po kilkadziesiąt sztuk bydła; dziś na cały powiat, posiadamy tylko 2 gorzelnie a opłakany stan gospodarstwa, nie może brakowi zaradzić.

— Proszę pana? a mięsol zawołała służąca i tem przerwała dalszą dyskusję.

* * *

Huk dział, szereg broni, jęki ranionych i wołające o pomstę głosy dziko mordowanych kobiet i dzieci, przyniesione na skrzydłach wiatru z południa, obudziły echo głębokiego współczucia. Nasza uboga, powiatowa mieścina, za pośrednictwem pana K. członka moskiewskiego komitetu słowiańskiego, składa do wspólnej skarbowy wystawionej na ołtarzu bratniej niedoli swój grosz wdowi, by choć w cząsteczce pomódz do otarcia łez i krwi, płynących z męznej piersi bohaterów południa.

Oprócz tego, kółko miejscowych amatorów, nie szczędzących pracy i starań gdy idzie o przyniesienie ulgi cierpieniu, a których liczne zasługi na tem polu ogólnie są znane i cenione, wkrótce da nam przedstawienie teatralne na tenże cel. Podobno i odczyt usłyszymy.

Z rozkoszą notujemy te fakta w przekonaniu że znajdą szlachetne naśladowictwo.

Obserwator.

w którym ją zakopał, miał na powierzchni ziemi tylko 3 stopy długości a 2 1/2 szerokości, wewnątrz zaś z dwóch boków, podkopane były zagłębienia w rodzaju sklepień dla przedłużenia objętości; powierzchnia zrównana, pokryta mchem i szyszkami, niczem się nie odróżniała. Jeden z poszukujących stąpnął nogą w to miejsce, a nienaturalna pulchność ziemi zwróciła uwagę i odkryła zbrodnię.

Przy denatce znaleziono: rs. 24 kop. 15 gotówką, pół kopy zmiażdżonych jaj, i kawał słoniny, które niosła na targ; morderstwo zatem popełniono nie dla grabieży, lecz przez nienawiść lub zemstę, bo tylko te uczucia mogły wypielegnować przerażający cynizm, bezczelność, zimną rozwagę i zastanowienie jakie w tym czynie uderzają: zbrodnię spełniono wśród dnia, pomiędzy 7 a 8 godziną rano, na trakcie publicznym i jak w dzień targowy dosyć ożywionym, ciało zakopano tuż po nad drogą, w jamie zawczasu na ten cel przygotowanej. Widocznym jest, że morderca śledził kroki ofiary, i musiał ją widzieć rozmawiającą z przechodzącym leśniczym, a zwłoki były zagrzebane tylko na odległości 200 kroków od miejsca, gdzie rozmawiali.

O spełnienie tego czynu, pada mocne podejrzenie na Jakóba Bielaski, kowala z tej samej wsi, słynnego pijaka; sprawiedliwość jednak dotąd nie stanowczego nie wyrzekła.

— Na reparację szopy dla narzędzi ogrodniczych w mieście Turku przeznaczono sumę rs. 1112 k. 7.

— Chodzą pogłoski, iż liczba jarmarków ma być znacznie ograniczoną a w niektórych miejscowościach zupełnie zniesioną.

— JW. Chełmski, prezes tutejszej Dyrekcji Szczegółowej, wyjechał za granicę na mocy udzielonego przez JW. Ministra Finansów reskryptem oddzielnej Jego kancelarii dwumiesięcznego urlopu.

— W tych dniach opuścił prasę zeszyt XVI i ostatni, zawierający dokończenie Tomu I i II „Podręcznika dla sądów gminnych Królestwa Polskiego” wydanie Prof. D-ra Miklaszewskiego.

Od d. 3 (15) lipca r. b. prenumerata zamknięta została. Uprasza się pp. prenumeratorów, aby raczyli się zgłaszać do księgarni Hilarego Stan (Krakowskie-Przedmieście № 7) po odbiór pozostałych zeszytów Podręcznika. Reszta egzemplarzy Podręcznika będzie sprzedawana w księgarni Hilarego Stan (Krakowskie-Przedmieście № 7) i w innych księgarniach, po rs. 12 za kompletny egzemplarz, oprócz przesyłki.

— W tych dniach bawił w naszym mieście baron Rosen, Dyrektor departamentu dochodów niestałych, który przybył tu z Petersburga w interesie służbowym.

— Od dnia 1 (13) do dnia 15 (27) sierpnia r. b. najniższe ceny mięsa w Kaliszu są następujące: funt wołowiny 1-go gatunku w jatce № 23 Ejchmana i w budach około synagogi po kop. 9; funt cielęciny z tylnej części w jatce № 26 Szmul Szkopla i w budach Berki Markowicza i Ejchmana kop. 9; funt skopowiny z zadniej części w budzie Markowicza kop. 8.

(Art. nad.) Szanowny Redaktorze!

Władza miejscowa mając na względzie bezpieczeństwo publiczne i przyzwoitość, wyznaczyła odpowiednie miejsce dla kąpiących się za Parkiem w stronie Starego Miasta, mimo to widziemy codziennie rano, w południe i wieczór, ludzi różnego wieku kąpiących się wprost posesji № 365 właściciela Górno, a co gorsza jesteśmy świadkami wypadków tonięcia, jak to miało miejsce w dniu 16 sierpnia o godzinie 7-ej rano z jednym z kąpiących się, którego zaledwie przez podanie tyczki zdołano wyratować, ta okoliczność zmusza nas za pośrednictwem „Kaliszanina” zwrócić uwagę kogo należy.

Kalisz dnia 16 sierpnia 1876 r.

L. P.

† W dniu 19 sierpnia to jest w sobotę jako w rocznicę śmierci ś. p. Antoniny z Suchorskich Rojek, odprawionem będzie Nabożeństwo żałobne za spókoj Jej duszy w kościele OO. Reformatorów o godzinie 9 z rana.

(550)

Korespondencja Kaliszanina.

(Dokończenie).

Z doliny Hirsbergskiej na Szlasku 27 lipca 1876 r.

Przybyliśmy nareszcie do bramy zamku, przez którą wprowadzono nas na plac, będący niegdyś miejscem igrzysk rycerskich i tu zapłaciwszy

przewodnika, weszliśmy do eleganckiej restauracji, gdzie wielka sala roiła się gośćmi. Posiliwszy zmęczony żywot po dwugodzinnej uciążliwej po górach wędrówce, przestudjowałem rozmaite na ścianach tej sali porozwieszane krajobrazy, a na ścianie tuż przy wchodzie, ujrzałem 5 ram z własnoręcznymi podpisami wysokich osób, które zwieńczyły ruinę; między niemi na pierwszej ramce podpisany tegoczesny Następca Tronu niemieckiego z małżonką (d. 18 sierpnia 1866 r.), na drugiej Wilhelm książę pruski (d. 25 sierpnia t. r.), na trzeciej Zofia królowa i Fryderyk książę Niderland (d. 1 lipca 1872 r.), na czwartej ramce Ludwika księżniczka Niderland (we wrześniu 1866 r.), i Marja księżniczka Niderland, nareszcie na piątej Ludwika księżniczka pruska (d. 28 lipca 1867 r.).

Opatrzywszy się małą książeczką z opisem ruiny, sprzedawaną w budce tuż przy bramie będącej, przepędziłem kilka minut na dworze zamkowym w cieniu starych drzew i zapoznałem się nieco z historią ruiny; dopiero teraz przy pomocy innego przewodnika (kilkunastoletniego wyrostka) mogliśmy przedsięwziąć podróż na około zamczyska.

Przedewszystkiem uważam za właściwe zapoznać czytelników w krótkich słowach z historią tego zamku. Z dawnych pism dowiedziano się, że na górze gdzie obecnie znajdują się zwaliska zamku Kynast, w r. 1278 stał myśliwski dom. Książę Bolko I (Bolesław) ze Świdnicy i Jauer, w szlacheckiej historii pod nazwą walecznego znany, rozkazał dom ten w r. 1292 na obronny zamek przeistoczyć; umarł jednak już w r. 1301, nie mogąc przekonać się o praktyczności swego przedsięwzięcia. Dawniej zamek miał się nazywać Neuhauz, lecz później już od góry na której stał, otrzymał terazniejszą nazwę, którą wywodzi od Ast (gałęź) nadzwyczajnie wielkiego drzewa (po niemie. Kiefer), które jak niesie podanie, miało się znajdować na tem miejscu. Z tej to przyczyny oprócz zwykłego pisania „Kynast” także i „Kienast” piszą.

Po śmierci założyciela zamek odziedziczył jego wnuk Bolko II, od którego w r. 1360 Gotsche Schof (Schaf) otrzymał go w lenność. Po śmierci znowu Bolesława II następcą jego cesarz Karol IV był jego panem, lecz nie długo, bo w r. 1377 cesarz wraz z przyległościami podarował zamek na zawsze mężnemu rycerzowi Gotsche Schof za odznaczenie się jego podczas oblężenia Erfurtu. W taki to sposób zamek miał się dostać w ręce rodziny Gotsche Schof, obecnie Schaffgotsch, do której i teraz jeszcze należy; inni znowu pisarze powątpiewają o tem, albowiem twierdzą że w r. 1377 Erfurt wcale nie mógł być oblegany.

Zamek Kynast nigdy jeszcze nie został zdobyty, a to z powodu, że nigdy nie był oblegany, ani atakowanym. Jest on więc, jak mówią tu dowcipnie, panienką jeszcze, której serjo nigdy nie proponowano zamążpójścia!

Zamek do swego zburzenia przez piorun w d. 31 sierpnia 1675 r., zawsze był siedziskiem barona von Schaffgotsch. W przeciągu dwóch godzin całe wnętrze było spalone. Z powodu napadu na kraj Szwedów, wszelkie kosztowności przeniesiono na zamek, przez co wyrządzona przez pożar szkoda tem większą była. Bardzo łatwo cały zamek mógłby być zburzony: w piwnicy bowiem było 7 beczek prochem napełnionych. Jakże łatwo jedna iskierka wszystko w gruz mogła obrócić. Biblioteka, licząca wtedy 12,000 tomów, przeniesioną została do zamku Hermsdorf; obecnie znacznie powiększona znajduje się w Warmbrunn.

Długi czas po pożarze zamek był pusty; klucz do bramy strażniczej posiadał mieszkaniec z Hermsdorf. Dlatego że wprowadzał obcych turystów nazwano go żartobliwie „komendantem” i nad drzwiami swego mieszkania miał tablicę z wierszowym napisem:

„Wer den Kynast will besuchen,
Der muss sich mir anvertrauen“.

(Ten co Kynast chce obejrzeć — Mnie się musi powierzyć).

Oto w krótkości dzieje zamku. Przewodnik wprowadził nas do wnętrza jego: na pierwszym dziedzińcu wskazał nam miejsce gdzie miała być stajnia dla 12 koni, niedaleko ztąd jest w skatach wykuta studnia; widzieliśmy dalej kapitał góry mieszkanie, z którego wschody do okrągłej wieży prowadziły, w której jak mówił przewodnik, za dobrych dawnych czasów wytraceni zostali jeńcy.

Dalej wskazał nam mur, na którym według

podania odbywały się konne wyścigi o zdobycie ręki pięknej Kunegundy. W drugim dziedzińcu widzieliśmy kancelarię sądową, nad którą znajduje się pokój Kunegundy, niedaleko zaraz odkryto w 1866 r. studnię, z której wydobyto rozmaitego kalibru broń; byliśmy w kuchni, w której według podania wilk pożarł jagnię, w piekarni, magazynie i t. d.

Zdziwiony detalicznym wyliczaniem mi szczegółów przez przewodnika, spytałem go żartobliwie, żkąd też to wszystko wie? Bo byłem panie przy tem wszystkim wtedy — odrzekł śmiało.

Z trzeciego dziedzińca droga do wieży wiedzie, przy drzwiach stoi odźwierny, który od każdej wstępującej osoby 10-ciofenigowy odbiera haracz. Wszedłem z przewodnikiem w towarzystwie wielu osób na kręcone schody w r. 1823 zbudowane i ztąd nieodpoczywając, na 72 stopniach w zupełnej ciemności dostaliśmy się na sam wierzch wieży. Tu przedstawiła mi się prześliczna dolina, w około której wznoszą się góry olbrzymie. Przy pomocy lunety przedstawił się oczom moim obraz jaki rzadko widzieć się zdarzy. Któż zdoła tę czarodziejską różnorodność pięknych wsi i miast, fabryk, stawów, pól, łąk, krzewin, ulic i dróg, widniejących ze szczytów gór, dołów śnieżnych, na całej przestrzeni, opisać!

Jeszcze jedno, — oto echo. Miejscowość ta położona po za obrębem zamku, dla swego echa zwiedzana bywa przez wszystkich turystów. Mając z sobą wziętego z domu mopsa, poszczułem go tu naumyślnie — zaszczerknął, i zrazu myślałem, że jesteśmy w jakiej psiarni, na jego głos bowiem skąły trzykrotną datę odpowiedź... potem przewodnik wystrzelił, zatrząśniętym się całym brzmieniem echem i przystuchiwałem mu się z zdziwieniem.

W restauracji leży książka do zapisywania się obcych zwiedzających Kynast. Przed powrotem wpisałem i ja także słów parę; były to w przekładzie słowa króla Stanisława Augusta, jakie ten ostatni monarcha także wpisał do podobnej książki, zwiedziwszy obserwatorium astronomiczne w Wilnie: „Co z radością widziałem, to z zalem opuszczam”.

W tych dniach zamierzamy przedsięwziąć drugą wycieczkę w inną stronę, a mianowicie: na Schneekoppe i do Fischbach, gdzie znajduje się starożytny bardzo zamek.

Na dokończenie dzisiejszego mojego listu, który dla tego tak olbrzymich jest rozmiarów, że z olbrzymich gór pisany, dodam, iż zwiedziłem w d. 25 b. m. znajdującą się w Warmbrunn bibliotekę barona von Schaffgotsch, liczącą około 50,000 tomów. Bibliotekarzem od lat przeszło 30 tu jest Dr. Burghardt, któremu przedstawiłem się; jest to człowiek wysoko naukowy, usłużny pod każdym względem i uprzejmy dla cudzoziemców. Na żądanie wskazał mi oddział historyczny polski, i pozwolił mi szperać i wertować w księgach starych, z których jak mi sędziwy doktor mówił, professor Caro z Wrocławia wiele czerpał do swej historii polskiej. Będąc chwilowo zajęty, nie mógł mi być nateraz usłużnym w ukazaniu manuskryptów i dokumentów bardzo dla polskiej historii ważnych, prosił mię jednak o powtórne przybycie, a poczytywać sobie będzie za miły obowiązek wskazania mi wszystkiego, co tylko w jego będzie mocy. O bibliotecę tej i o rezultatach moich poszukiwań z czytelnikami „Kaliszanina” we właściwym czasie podzielić się nieomieszkać.

Maksymilian Kempinski.

W kwestji sądownictwa gminnego.

(Ciąg dalszy.)

Treść: Uwagi wywołane z powodu rozpoczęcia czynności tynieckiego gminnego sądu: a) o prawnym komplecie gminnego sądu; b) o współudziale ławników w czynnościach rad familijnych.

Powiedzieliśmy już, że podział pracy członków tynieckiego gminnego sądu, a mianowicie: powierzenie zawiadywania nad opiekami całego okręgu jednemu tylko członkowi, przy zwolnieniu go od obowiązku zasiadania w sessjach gminnego sądu, dało nam powód do uczynienia kilku uwag, które może w praktyce staną się bodźcem do zaprowadzenia bardziej prawidłowego podziału zajęć, zwłaszcza, że instrukcja szczegółowa w tym kierunku dla gminnych sądów zapewne jeszcze nie tak prędko zatwierdzoną zostanie.

I. O prawnym komplecie gminnego sądu.
Dla dokładniejszego rozwiązania pytania, o ile podział zajęć przyjęty przez członków tynieckiego gminnego sądu zgadza się z prawem, przytoczymy w pierwszym wyciągu z osnowy prawa o składzie sądu gminnego, posilując się ukazem z d. 19 lutego (2 marca) 1864 r. „O urządzeniu gmin wiejskich w Królestwie Polskim“ oraz prawami dziś obowiązującymi.

Nasze powołanie się na ukaz 1864 r., na zasadach którego urządzone sądy gminne, ma tę podstawę, (jak się to poniżej okaże) że teraźniejsze gminne sądy pozostają w organicznym związku z poprzednimi.

W oddziale E ukazu drugiego o urządzeniu gmin wiejskich znajdują się trzy artykuły określające skład gminnych sądów urządzonych w 1864 r. Oto ich dosłowny wyciąg:

a) skład sądu: art. 38, sąd gminy składają wójt i ławnicy.

Art. 39, ławników wybiera zebranie gminne w liczbie dwóch lub trzech na każdą gminę stosownie do jej obszerności.

Art. 40, komplet sądu gminnego stanowią: wójt gminy lub jego zastępca z dwoma przynajmniej ławnikami.

W r. 1865 gdy jurysdykcji sądów gminnych poruczono rozstrzyganie sporów włościańskich w sprawach spadkowych i działowych, wtedy skład gminnych sądów dla tych spraw powiększono w myśl art. 2 prawideł wydanych w tym przedmiocie, w którym powiedziano:

„że w skład sądu do rozstrzygnięcia wspomnianych spraw powinni wchodzić: oprócz osób wymienionych w art. 38 ukazu z 19 lutego (2 marca) 1864 o urządzeniu gmin wiejskich i wszyscy obecni kandydaci ławników. Nadto pozostawia się stronom (jeżeli zechcą) swobodę wyboru po jednej zaufanej osobie z mieszkańców gminy dla uczestniczenia w sądzie z prawem głosu“.

Okazuje się więc, że do powiększonego składu sądu gminnego powinny wchodzić nie tylko osoby wymienione w art. 38 ale i wszyscy ławnicy chociażby ich było i trzech do jednej gminy należących.

Zobaczmy teraz jaki jest skład prawem określony dla czynności nowo utworzonych sądów gminnych?

Wiadomo nam już że w każdym okręgu gminnego sądu powinno być nie mniej jak trzech ławników. Skład zaś sądu gminnego w art. 19 postanowienia z dnia 20 listopada określony jest w ten sposób:

„Przy rozstrzyganiu wszelkich spraw w sądzie gminnym, powinno zasiadać przynajmniej trzech członków sądu licząc w to i prezydującego“ *)

Taki komplet ustanowiony jest dla zwyczajnych spraw. Z art. 20 ustawy postępowania cywilnego **) pokazuje się, że sądom gminnym poruczono są wszystkie sprawy o sukcesjach i wynikających z nich działach majątkowych mieszkańców wsi oraz mieszczan rolników, do których zastosowano działanie ukazu z 19 lutego 1864 r.

W uwadze do tego artykułu wyrażono:

„Sądy gminne przy rozstrzyganiu spraw tego rodzaju kierują się oddzielną co do tychże instrukcją.“

W dalszym ciągu tej kwestji, w art. 120 ustawy postępowania rozmaitych zrobiono wzmiankę: ***)

„Prawidła o działach spadku ustanowione przez kodeks cywilny, nie obowiązują sądów gminnych, które kierują się pod tym względem oddzielnymi przepisami.“

Wspomniane instrukcje i przepisy zawarte są w najnowszym ukazie z 30 listopada (12 grudnia) 1865 r.

„O rozszerzeniu atrybucji sądów gminnych w sprawach i dochodzeniach cywilnych“ oraz w prawidłach Najwyższej potwierdzonych tegoż dnia p. t.

„O porządku rozstrzygania sporów spadkowych i o działach nieruchomości i ruchomości“.

Temi to prawidłami kierowały się sądy gminne przy rozstrzyganiu powyższych spraw i o tej mianowicie instrukcji zrobiliśmy powyżej wzmiankę, przytaczając warunki przy jakich sąd gminny skład swój powiększyć jest obowiązany.

Dopóki więc prawidła te i przepisy nie będą zmienione lub zastąpione nową instrukcją, dopóty nie przestają one obowiązywać z wyłączeniem

*) Patrz str. 11 dodatku do ustaw sądowych, oprócz tego rozdział dodatkowy organizacji sądowej „O sądach gminnych“ art. 11 str. 19 tom I ustawy sądowej obowiązującej w guberniach Królestwa Polskiego.

(przyp. autora.)

**) Tom III ustaw sądowych księga I str. 17.

***) W końcu tomu III ustawy sądowej str. 53.

(przyp. autora.)

art. 3 powyższych prawideł „o porządku zaskarżenia wyroków poprzednich gminnych sądów“.

Co do tych ostatnich, to skargi na nie li tylko w drodze kassacyjnej rozstrzygane były przez komplety do spraw włościańskich, ustanowione przy rządach gubernjalnych, obecnie zaś sprawy te podchodzą pod decyzję zjazdowych sądów pokoju.

Z powyższego okazuje się: że w skład dzisiejszych sądów gminnych w razach powyżej wspomnianych, powinni wchodzić:

a) wszyscy ławnicy gminnego sądu.

b) wszyscy obecni kandydaci ławników, oprócz osób zaufania stron obu, których również powołać można jeżeli się na to strony zgodzą. *)

Przekonał się tedy, że żaden z ławników gminnego sądu wyłączony być nie może z sesji przy rozbiórce spraw sukcesyjnych i działów familijnych.

A powieć w każdym gminnym sądzie, zatem i w tynieckim, zachodziły i będą zachodzić sprawy powyższego rodzaju, przeto spodziewać się należy, że sąd tyniecki prawdopodobnie przynajmniej jedną sesję miesięcznie przeznaczy na rozstrzyganie rzeczonych spraw.

Uwaga. Ze sprawozdań urzędowych o czynnościach poprzednich sądów gminnych dotychczas ogłoszonych (np. w sprawozdaniach ministerstwa spraw wewnętrznych o gminnych zarządach z 1873 r. i innych pism) okazuje się, że liczba spraw sukcesyjnych wynosi w przybliżeniu 6 procent, z liczby wszystkich spraw rozstrzyganych w sądach. Jeżeli więc w sądzie tynieckim mniej więcej ośm spraw rozstrzyganych będzie na każdej sesji, których liczba (dwa razy tygodniowo) w ciągu roku wyniesie 100, to z ogólnej liczby 800 spraw, wypadnie sukcesyjnych i działów około pięćdziesięciu.

Prawdopodobnie w innych sądach gminnych bardziej odległych od miasta, liczba spraw może nie będzie tak znaczną.

W dalszym ciągu, znajdujemy w prawie wzmiankę dotyczącą wypadków, w których ławnik wyłączony być nie może od sądu nawet spraw ogólnych, a mianowicie: w art. 21 dodatków do ustaw sądowych str. 11 i w art. 13 Organizacji sądowej (tom I Nowej ustawy sądowej str. 19), których brzmienie następujące:

„W razie niemożności odbycia posiedzenia dla braku ławników, sędzia gminny albo zastępujący takowego, przyzywa kandydatów na ławników, wedle ustanowionej przez sąd gminny kolei.“

Przepis ten najwyraźniej orzeka, że jedynie w braku ławników powołuje się kandydatów, zatem w tynieckim sądzie gminnym, sędzia nie byłby mocen powołać kolejnego kandydata z pominięciem trzeciego ławnika.

W końcu mając na uwadze:

że przy wyborze ławników prawo stanowi: (art. 14 postanowienia „O zastosowaniu ustaw sądowych“). „Ażeby każda gmina obsadzała przynajmniej jednego członka w sądzie gminnym“ oraz że:

„przy rozstrzyganiu wszelkich spraw w sądzie gminnym (wedle art. 19 tychże postanowień) powinno zasiadać przynajmniej trzech członków sądu gminnego“ dochodzimy do wniosku, że usunięcie trzeciego ławnika od współdziału na sesjach w wyjątkowych tylko wypadkach dopuszczaliby należało...

(D. c. n.)

*) Poprzednie prawo dozwalało wybierać te osoby li z mieszkańców gminy, do której należał sąd gminny, obecnie zaś z rozszerzeniem jurysdykcji tegoż sądu na kilka gmin, przypuszczone są i osoby zaufania wybierane z liczby mieszkańców wszystkich gmin wchodzących w skład okręgu sądu gminnego.

Przegląd polityczny.

Zemlin 14-go. Właśnie wydano następujący urzędowy biuletyn: Białogród 14-go. Dzisiejszy rano przyniósł ludowi serbskiemu radosną nowinę. Jego Wysokości Panu naszemu i Księciu Milanowi Obrenowiczowi urodził się syn a Serbji następca tronu. Opatrzność Boska chciała, ażeby salwy armatnie w tej samej chwili jego urodziny ogłosiły, kiedy na wszystkich krańcach naszej granicy grzmiały działa jego ojca w celu odrodzenia naszej drogiej ojczyzny i uwolnienia ludu Serbskiego. W tem szczęśliwym wydarzeniu, które nam Bóg w tych ciężkich dniach zsyła, witamy niejako ręką powodzenia naszej świętej sprawy, o którą rozstrzygająca walka z jej naj-

zaciętszymi nieprzyjaciółmi się toczy. Niechaj pierwszym życzeniem, jakie nowonarodzonemu drogiemu nam przybyszowi złożymy, będzie życzenie zdrowia i życia, oby Bóg Nemanjów i Obrenowiczów pozwolił jego dostojnemu Ojcu szczęśliwie rozpoczęte, wielkie dzieło dokończyć, by mógł kiedyś synowi swoją i wolną Serbję zostawić w spuściznę, oby tenże później odrodzonej ojczyźnie Serbskiej, bohaterskiemu ludowi i dostojnemu domowi swego Ojca mógł być obrońcą i podporą. Przy narodzeniu następcy tronu znajdowali się J. Świątobliwość Metropolita Michał, ministrowie Stewa Michajłowicz i Jowan Risticz. Dostojna matka, Księżna nasza i Pani Natalja, jako też nowonarodzony następca tronu znajdują się w pomyślnym zdrowiu. W tej chwili grzmot dział z bastionów twierdzy białogrodzkiej ogłasza ludowi tę wesołą nowinę.

Londyn 13-go rano. Do „Biura Reutersa“ donoszą pod dniem wczorajszym z Zemlina, że wiadomość o najnowszym zwycięstwie Turków pod Jaworem potwierdza się. Straty są po obu stronach bardzo znaczne. Bliższych szczegółów o tej bitwie nie ma dotychczas. Spodziewana jest nowa bitwa pod Banją. W przeciwstawieniu z tą wiadomością donoszą z Białogrodu do tegoż samego „Biura“: we czwartek został jeden bataljon turecki, usiłujący przedrzeć się przez linię serbską pod Jaworem zupełnie pobity — prawie do szczytu zniesiony. Serbowie zachowali swoje pozycje pod Jaworem. Ranko Alimpicz zatrzymuje swe stanowisko zaczepne nad Dryną. Banja jest silnie obwarowaną i przez wojska jen. Czernajewa obsadzoną. Oddział Serbów pod dowództwem Bekera broni pasma gór między Timokiem a Morawą. Negotyn i Kladowa nie znajdują się w posiadaniu Turków. Książę Milan uda się w tych dniach do Bośni dla zwiedzenia stojącej tam armji. Około 30,000 Bulgarów, starców, kobiet i dzieci, schroniło się przez Pirot i Nisz do Serbji. Popelniane przez Turków okrucieństwa w Serbji i Bulgarji są niezmiernie wielkie.

Korespondencja Redakcji.

W-mu Brunonowi Rogalskiemu w Krakowie. Przesyłamy W-mu Panu komplet z bieżącego kwartału, prosimy jednak do doręczonych nam 2 f. W. A. nadesłać jeszcze opłatę portorji wynoszącą do końca września b. r. 80 krajców.

Ogłoszenia.

Dr. Brokman

mieszka przy ulicy Wrocławskiej dom W-jej Buhle i przyjmuje codziennie chorych od godz. 8 — 9 i od 2—3 po południu. (548-3-1)

Mlockarnia czterokonna w dobrym stanie stoi na sprzedaż u maszynisty pana Hoppe; bliższa wiadomość w kantorze p. Heimann et Comp. (549)

Potrzebna jest **Nauczycielka** posiadająca język niemiecki, francuski i muzykę do jednego chłopczyka. Wiadomość w kancelarji Gimnazjum u pomocnika gospodarzy klasz. Kowalskiego. (552-3-1)

LEKARZ WETERYNARJI

Okręgu Kolskiego
STANISŁAW SZCZERBIŃSKI
zamieszkał w m. Kole w hotelu p. Gejslera. (553-4-1)

Lekcje muzyki

po dwa złote godzina udziela osoba gruntownie posiadająca muzykę; ktoby sobie życzył takowych zechce zgłosić się po bliższą wiadomość do drukarni p. Hindemita. (551-2-1)

Szwajcarska Alpejska Roślina,



Tysiące osób piękność swych włosów zawdzięcza jedynie sprzedawanej za granicą i w Rosji tak zwanej Chińsko-Glicerynowej Pomadzie z szwajcarskiej rośliny i wzmocnienie porostu włosów. Ręczona pomada wypróbowana została przez wiele lekarskich znakomitości, zalecona jest piśmiennie przez Professora Chemji przy Sądzie Okręgowym w Wiedniu p. Kleczyńskiego i dozwoloną przez Władzę Lekarską w Moskwie, po poprzednim rozbiórce i uznaniu jej za doskonałą. W ostatnich czasach użycie takowej wiele miało powodzenia.

Przy należytem użyciu tej pomady, osoby pozbawione w zupełności prawie włosów, odzyskały wkrótce takowe. Wzmocnia ona ciemną głowę, zapobiega marszczeniu się skóry, chroni włosy od wypadania i nadaje im naturalny Połysk, a jako nadzwyczaj aromatyczna, co właśnie stanowi wyjątkowy miły jej przymiot, może być bez zaprzeczenia ozdobą najwykwintniejszego toaletowego buduaru.

Wszystkie powyższe zalety mego wyrobu dają mi zupełne prawo mieć nadzieję znakomitego odbytu mającego na celu dobro Szanownej Publiczności.

Cena słoika rs 2. Przytem dołącza się opis użycia pomady.



Pomada

Niniejsza pomada ma tę zadziwiającą własność, że po krótkim czasie jej użycia plamy, liszaje, krosty, opazielizna znikną z twarzy. Skutek pewny. Kolor twarzy staje się czystym, białym, słowem przybiera świeżość i wdzięk młodości. Głównie służy dla osób pragnących mieć płeć białą i delikatną.

Za predkie i skuteczne działanie poręcza tak wynalazczyni jak również piśmienna rekomendacja Professora Chemji pana Kleczyńskiego oraz pozwolenie władzy lekarskiej.

Cena słoika rs. 1 kop. 60.

Przytem dołącza się opis użycia. Na każdym słoiku pomady tak do włosów jak i „Pasta” jest stempeł z wyobrażeniem kupidyna i podpis wynalazczyni Berty Ries, na co przy kupnie uprasza się o zwrócenie uwagi.



Pasta Eugenie.

Pomada Pasta jest użyteczna dla tych, którzy choć nie podlegają wyżej wymienionym słabościom skórnym, pragną jednak mieć czysty i świeży kolor rąk, twarzy i szyi.

Pomada muszlowa (de coquilles) do rąk

Ta pomada jest chemicznie przysposobiona tak iż po jej użyciu ręce nabierają zadziwiającej miękkości, białości i lekkości, i dopiero w późnych latach życia wychodzą z swej młodzieńczej formy.



Cena słoika rs. 1 kop. 30.

Specjalna farba do włosów Ries'a

Arbująca siwe włosy na kolory, ciemno brunatny i czarny zaraz po jednorazowym użyciu, nie tracąc koloru swego w ciągu sześciu tygodni, posiada nadto tę wyższą zaletę od innych farb, że kolor właściwy zawsze piękny i czysty wychodzi jak naturalny, nie wpadając w barwę zieloną lub rudą.

Cena pudełka rs. 3.

BALSAM TOKAJSKI

Najpewniejszy środek na wygubienie odcisków i chroniący od stwardnienia skóry. **Słoik kop. 60.**

BERTA RIES.

Skład główny w Kaliszu przy ulicy Marjańskiej w Magazynie Mód Z. D. Poznańskiej w domu p. Puchalskiego Nr. 13.

GUTTMAN RIES

Cesarsko-Ruski nadworny dostawca, patentowany Chemik z Pesztu, poleca Sz. Publiczności radykalny środek do wytępienia szczerów, myszy, pluskiew, karaluchów, moli, pcheł i t. p.

W ostatnich czasach środek ten został wiele polepszony, skutkiem czego na wystawie politechnicznej w Moskwie w roku 1872 został nagrodzony wielkim srebrnym medalem, a na Wiedeńskiej wystawie powszechnej w roku 1873 medalem za postęp.

Powyższy środek chemiczny nabyć można w Kaliszu przy ulicy Marjańskiej w Magazynie Mód Z. D. Poznańskiej Nr 13.

Środek dla wytępienia szczerów i myszy sprzedaje się po rs. 1; dla wytępienia karaluchów, moli i pcheł po rs. 1; za małeńki mieszek do proszku 60 kop.; za flaszkę płynu z pendzlem do wytępienia pluskiew rs. 1; płyn ten posiada przyjemny aromat, nie pozostawia po sobie żadnych plam, działa natychmiast i wytępi nawet zarodki.

Osobom kupującym tuzinami odstępuje się stosowny rabat.

Skuteczność tych środków do wytępienia szczerów, myszy i wszelkich innych szkodliwych owadów potwierdzają świadectwa wydane p. R. Guttman przez JWW. Jenerała-Adjutanta Trepowa, Moskiewskiego Gubernatora Wizina, Prezydenta miasta Warszawy, Generała-Majora Witkowskiego, oraz z wielu innych krajów Europy.

(445 6-6)

Znaczny transport

obić papierowych

z fabryki **Seweryna Mazur i Spółka** w Warszawie

nadszedł do składu materiałów piśmiennych

A. SEJDEL

w rynku naprzeciw apteki W. Hildebrandta. Ceny bardzo przystępne. (546-2-2)

Z upoważnienia Władzy Szkólnej przyjmuje uczniów na stancje

jak to w roku zeszłym. Zapewniając zarazem rodzicielską opiekę i przyzwoite utrzymanie, również w miejscu uczniowie mogą pobierać lekcje muzyki fortepjanu i francuskiego języka, korepetycje do woli rodziców zostawione

Feliks Krzyżanowski nauczyciel muzyki

Ulica Łazienna dom W-go Mereckiego dawniej Walderowicz. (518-4-4)

w dobrach Wtyń pod miastem Wartą, nabyć można w każdym czasie za pośrednictwem:

1) **tryki** czystej krwi Southdown z zarodkowej owczarni Ruszkowa na Kujawach, ugrunтовanej z zakupna w pierwszorzędnym owczarniach angielskich.

2) **knurki i maciorki** czystej krwi Jorkszire, hodowli Ruszkowo.

3) **buhaje** czystej krwi Amsterdamsko-holenderskiej hodowli Ruszkowo; bliższa wiadomość u zarządu dóbr w miejscu.

(516-5-3) Administrator **B. Loga.**

Kurs języka francuskiego, lekcje, konwersacja na godziny

i miesięcznie w domu lub po za domem, akcent paryski. Cena umiarkowana. Bliższą wiadomość powziąć można przy ulicy aleja Józefiny dom p. Rynek, na 1-m piętrze. (533-3-2)

Kalendarz astronomiczny kaliski.

D N I E	S ł o Ń c a		D n i a		K s i ę ż y c a	
	Wschód	Zachód	Długość	Ubyło	Wschód	Zachód
18 Sierpnia Piątek	g. 4	m. 49 r.	g. 7	m. 17 w.	g. 2	m. 42 r.
19 „ Sobota	4	51 „	7	15 „	4	19 „
20 „ Niedziela	4	53 „	7	13 „	we dnie	7
21 „ Poniedziałek	4	54 „	7	10 „		7
			14	28	2	10
			14	24	2	14
			14	20	2	18
			14	16	2	22

Numizmaty polskie.

Srebrnych przeszło 800 sztuk i dukatów sztuk 20 są do sprzedania za bardzo umiarkowaną cenę; wiadomość u budowniczego Zdzienickiego w Kaliszu w domu W-go Przedpeńskiego. (532-3-3)